

Inspiracja regionem

(Dokończenie ze strony 17)

Sięgnę teraz do polskich wyrobników miniaturki lirycznej. Przeważają mężczyźni: Julian Tuwim, Stanisław Barańczak, Janusz Mińkiewicz, Bronisław Maj, Michał Rusinek. Bardowie: Jacek Kaczmarski, Krzysztof Daukszewicz. Z pań Wisława Szymborska, której „lepiej” wychodził dużo lepiej... I tu do głosu dochodzi z rozmachem niewidzianym jeszcze w polskiej literaturze Aleksandra Jokiel? Znana dotychczas z tomów: *Baśniowe miniaturki* (2017), *Chabry i maki* (2019), *Czarno na białym czyli dyptyk z krypty* (2019 wspólnie z Ewą Jowik).

Spotkaliśmy się końcem października 2020 roku na Festiwalu Poezji Słowiańskiej w Czechowicach-Dziedzicach – porażeni czerwona strefą – nic nie wspominała, że z maszyn drukarskich Wydawnictwa Diecezjalnego w Sandomierzu zeszła praca tak obszerna. Zadałbym kilka pytań. A tak pozostają rozważania teoretyczne wydobywane z głębin tekstów. Może trafne? Może...

Co leżało u podstaw inspiracji literackiej? Przecież odpowiedzią nie jest – specjalnie na wstępie przytoczona wykładnia – limeryk:

Chojęcin

*Pewna poetka z wioski Chojęcin
chcąc się zapisać w ludzkiej pamięci
skrobnęła parę wierszy
lecz by fanklub był szerszy
trzeba się po powiecie zakręcić*

Tylko poza naszą świadomością wrodzona (ulubiona i głęboko przemyślana) forma zapisu obok wiersza klasycznego – pantum, limeryk, epitafium. Samoczynnie kierująca intuicją poety. I kiedy Aleksandra Jokiel przystąpiła do działań twórczych? Nad 202. limerykami umiejscowionymi w każdej, najmniejszej nawet miejscowości powiatu kępińskiego (wykaz z rejestru terytorialnego GUS). Bohaterami czyniąc przedstawicieli różnych zawodów (w tym i wymarłych). Ambitne złożenie brak powtórzeń, którego dotrzymała!

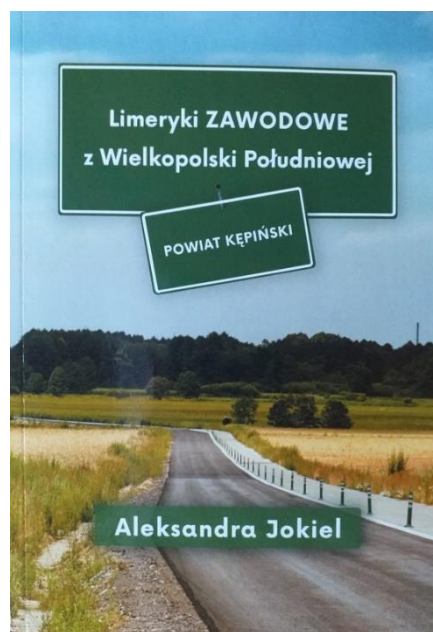
Nie naniesienie przy utworach dat powstania nastrocza krytykowi trudności umocowania rozpiętości czasowej, ale zawierając wyobraźni poetki i znając ewolucję twórczą z poprzednich tomów, plus wydaną w tym roku *Krzyżową drogę do Boga* (Chojęcin 2021). Czuję u Aleksandry – co jest częste u liryków – rozbudzenie ciągłości twórczej, charakteryzujące się powstawaniem utworów niemalże taśmowo (drożdże poetyckie). Zamyślony temat automatycznie przeradza się w wiersz. I tu to tchnienie Boże poetyckiego lotu czasem w potoczności, czasem zanurzonego w metafizyce. Z sacrum i profanum miejsc bliskim ludziom tu trwającym od pokoleń, gdzie miejscowości: Baranów, Łęka Mroczeńska, Hanulin, Miechów (jest i w Małopolsce z ogromnym

klasztorem Bożogrobców z charakterystyczną wieżą zwieńczoną hełmem w postaci kuli symbolizującej Ziemię. Na hełmie figura Chrystusa Zmartwychwstałego. Podobno – przy poetyckiej wyobraźni – widoczna z Kępna). Trębaczów, Różyczka są tożsame z ich bytem (gniazdem), korzeniami sięgającymi głęboko gleby praojców przez: chrzty, komunie, wesela, pogrzeby. Siewy i żniwa. Budowy domów, stodół, obór. Do zamkniętego koła egzystencjalizmu gdzie zawód (fach) wyuczony w szkole, przechodzący z pokolenia na pokolenie nie pozwala sięgnąć po owoc spoczynku (z wyjątkiem śmierci). Aż uchwycimy cel? On jednak oddala się jak horyzont ślepiąc nasze oczy. Nie znając przyszłości, zawsze jesteśmy na początku drogi. To znakomicie w limerykach wypukła Aleksandra Jokiel, korzystając z dobrodziejstwa ostatniego wersu, gdzie wydawałoby się absurd określa: stan naszego ducha, przywary, przyzwyczajenia, skrywane fantazje, zazdrość, chciwość, nałóg i próżniactwo. Ale i odkrywanie dóbr materialnych przykładem:

Świtoń

*Pewien grabarz z miejscowości Świtoń
miał energię czasem niespożyty
jak kiedyś zaczął kopać
grób dla jednego chłopca
na cmentarzu gaz ziemny odkryto*

Takich perełek w tomie są dziesiątki. Tylko sięgnąć do zbioru. Przez co w omówieniu nie prezentowałem ich wiele, by nie odbierać przyjemności kontemplacji sam na sam z kartami księgi.



Znamienne, zegarmistrzowskie dopracowanie detalu u twórców tej formy, kontynuujące z lekkością godną fali jaskółki poetka z Chojęcina. Pracowita ponad siły. – Oby nie okupiła długotrwałym milczeniem, nawet wyobcowaniem. Wszak to żona i matka czwórki dzieci. – Obdarzona ciągiem myślowym i intelektualną kombinatoryką. Jest i u Aleksandry coś

scholastycznego, ujawniającego siew jezuickiego kolegium: Arystoteles, Tomasz z Akwinu. Z całą tajemnicą sztuki... podana jakże zwyczajnie.

Dla mnie Aleksandra jawi się jako mitologiczna Gaja (Ziemia, Matka Rodzicielka) powstała sama przez się, nie wiadomo dlaczego, skąd i z czyjego rozkazu, po czym zrodziła – nie bójmy się tego słowa – pieśni sławiące „pępek świata” jakim dla niej jest terytorium kępińskie, stawiając go na równi z miejscowościami znanymi z ewangelii, utworów Homera, Rustichella z Pizy czy najbardziej nam bliskie z sienkiewiczowskiej trylogii.

Limerykiem fotograficznym jest także okładka książki (projekt: Ewa i Marcin Szalkowie): nieuczęszczana droga wśród pól, łąk, lasów, z szerokim jasnym chodnikiem – oddzielonym od jezdnii odłaskowymi pachółkami – po którym wiatr turla mleczowe latawce.

Jerzy Stasiewicz

Aleksandra Jokiel, *Limeryki zawodowe z Wielkopolski Południowej. Powiat kępiński*. Wydawnictwo Diecezjalne w Sandomierzu, Chojęcin 2020 s. 88.

Pokłon nie tylko górą

Oswajanie czasoprzestrzeni to 9. książka poetycka autorstwa **Mirosławy Prywer**. Gdyby jednym słowem nazwać główne jej przesłanie – to jest nim wdzięczność, która w dzisiejszej cywilizacji znaczonej technizacją, postępującą atomizacją nie tylko osoby ludzkiej ale i grup społecznych, nieuzasadnionymi racjonalnymi przyczynami, pośpiechem oraz zatracaniem podstawowych wartości / zasad humanistycznych – staje się wręcz cnotą.

Prywer z łatwością znajduje powody ukazywania obecnie unikatowej człowieczej postawy, której głównym wyrazem jest otwarcie się na drugą / inną osobę ludzką.

Te socjologiczne problemy uzmysławia nam jeszcze bardziej dobitnie pandemia wywołana przez wszechpotężnego wirusa covid 19, dotycząca ludzkość przez około dwa lata. Autorka nazwie ten okres *czasem przemyslenia nad przewrotnym losem* i wskaże na potrzebę przywołania dobrych wspomnień *by uśmiecnąć się do kwiatów i słońca* (wiersz „Bilans”).

W znacząco ograniczonej przestrzeni pozostaje nam *tajemnicza Wenus i...* Niebo jest tak blisko (wiersz „Izolacja”).

Zostawia nadzieję: *Jeszcze tylko dotrę do brązowego pomostu / bezpiecznej przystani / a świat na nowo otworzy podwoje* (wiersz „Tworzenie przestrzeni”).

Także wpatrywanie się w przynoszący pozytywne refleksje obraz autorstwa Barbary Olszyńskiej pozwoli łatwiej dostrzec tajemnicze wiry życia (wiersz „Refleksja”).